

PIOTR GOŁDYN\*

---

## Edmund Bojanowski (1814-1871) – szkic biograficzny

### Wstęp

Analizując poglądy – niezależnie czy to filozoficzne, ekonomiczne, polityczne, czy też pedagogiczne – konieczne jest odniesienie do życia danej osoby. To bowiem rodzina, szkoła (w tym nauczyciele), doświadczenia życiowe mają wpływ na kształtowanie konkretnego stylu życia i kreację poglądów. Nie inaczej było z Edmundem Bojanowskim. Wiele wydarzeń z jego „curriculum vitae” spowodowało, że poświęcił swój czas, swoją wiedzę i w konsekwencji swoje życie opiece nad dziećmi i to tymi najmłodszymi. Konsekwencją zaś tego poświęcenia było założenie żeńskiego zgromadzenia zakonnego. Nie można zatem jego poglądów pedagogicznych rozważać w oderwaniu od biografii. Tytułem wstępu do niniejszego tomu czasopisma będzie zatem krótki szkic biograficzny.

Edmund Bojanowski doczekał się już kilku ciekawych opracowań biograficznych, zarówno słownikowych jak i książkowych. Poniższe rozważania stanowią zatem będą zaledwie szkic, wybór najważniejszych wydarzeń z życia tego Błogosławionego, w oparciu o dostępne opracowania.

### 1. Okres dzieciństwa i młodości

Bojanowski był synem Ziemi Wielkopolskiej. Urodził się bowiem 14 listopada 1814 r. w miejscowości Grabonóg, położonej w pobliżu Gostynia, w rodzinie ziemiańskiej. Jego rodzicami byli Walenty i Teresa z domu Umińska<sup>1</sup>. Rodzina

\* DR HAB. PIOTR GOŁDYN, prof. UAM, Zakład Pedagogiki, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. E-mail: piotr-goldyn@wp.pl.

<sup>1</sup> Por. W. Jakóbczyk, *Edmund Bojanowski*, w: *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 67-68.

Edmunda cechowała się niezwykłym patriotyzmem, jego ojciec – brał udział w powstaniu listopadowym, co przypłacił konfiskatą swoich dóbr. Matka z kolei była siostrą generała Jana Nepomucena Umińskiego, który nie tylko uczestniczył w wojnach napoleońskich, ale podobnie jak swój szwagier – Walenty – zaangażował się w działania zbrojne w ramach powstania listopadowego. Tak więc Edmund jako dziecko wychowywał się w domu rodzinnym przepojonym umiłowaniem Ojczyzny i Boga. Można powiedzieć, że rodzice podzielili między siebie dwa obszary wychowawcze – ojciec wychowywał w duchu patriotycznym, a matka – niezwykle bogobojna kobieta – kształtowała religijność i duchowość swojego syna<sup>2</sup>.

Jako mały chłopiec Edmund zapadł na zdrowiu. Lekarze nie potrafili do końca zdiagnozować choroby. Przypuszczano, że było to zapalenie płuc. Niemoc ta była na tyle ciężka, że pojawiła się obawa, czy w ogóle, dziecko przetrwa ten ciężki czas. Okazało się jednak, że mimo kryzysu udało się chorobę opanować, a Edmund wrócił do zdrowia<sup>3</sup>.

Zaangażowanie polityczne Walentego Bojanowskiego sprawiło, że mniej więcej w 1826 r. rodzina zmieniła miejsce zamieszkania i przeniosła się do Płaczkowa, miejscowości położonej niedaleko Jutrosina<sup>4</sup>.

Problemy zdrowotne Edmunda przyczyniły się do tego, że edukację elementarną pobierał w domu, dzięki prywatnym nauczycielom. Szczególną zaś osobą w procesie jego edukacji był wikariusz z pobliskiego Dubina – ks. Jan Siwicki. On to poszerzał i pogłębiał patriotyzm i religijność Bojanowskiego<sup>5</sup>. Był to również okres, w którym zaczął objawiać się literacki talent Edmunda i jego zainteresowania humanistyczne. Zaciekawiony dziejami polskimi zgłębiał biografię sławnych Polaków – jak: Kościuszko, Kołłątaj, Krasicki i powziął nawet myśl wydania żywotów tychże obywateli<sup>6</sup>.

W każdym razie był to okres, w którym Edmund szczególnie zainteresował się literaturą i historią, nie tylko polską, ale także i obcą. Zaczytywał się i w klasykach, i mniej poczytnych autorach, a książki sprowadzał z Poznania, Krakowa i Wrocławia. Z dużym zainteresowaniem wczytywał się w pisma Kołłątaja, a priorytetowo traktował jego rozważania na temat kształcenia kobiet. Z zaciekawieniem także pozyskiwał informacje na temat obyczajowości ludowej. Prowadził szeroką korespondencję z ludźmi pióra, a jednym z nich był Julian Ursyn Niemcewicz. Poza tym był niezwykle ciekaw życia polskich studentów na różnych uniwersytetach: w Berlinie, Wrocławiu i wielu innych<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno wrzucone w ziemię. Edmund Bojanowski (1814-1871) Założyciel Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej*, Wrocław 1988, s. 19.

<sup>3</sup> Por. A. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Poznań-Warszawa-Lublin 1966, s. 9.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 9.

<sup>5</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno wrzucone...*, s. 20.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 21.

<sup>7</sup> Por. A. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s. 12.

To był również okres, w którym młody Bojanowski realizował wycieczki do pobliskich miejscowości obserwując życie chłopów na wsi. Przyglądał się ich domostwom, ich zajęciom. Jak pisze A. Szelegiewicz: „I już wtedy lud stał się dla niego synonimem narodu, a podanie mu ręki – choć Edmund nie wiedział jeszcze w jakiej formie – wewnętrzną, nieodpartą potrzebą, rodzącą się samorzutnie w jego duszy”<sup>8</sup>.

Jako szesnastolatek próbował swoich sił literackich i to z powodzeniem. W jednym z listów pisanych prawdopodobnie przez Stanisława Zarebskiego znajduje się pochwała twórczości Bojanowskiego. Za tą pochwałą, poszły również słowa uznania wobec samego Edmunda. Autor listu pisał między innymi, że właśnie takich młodzieńców ojczyźnie potrzeba, którzy przepojeni są duchem patriotyzmu, z których można się spodziewać cnotliwych obywateli, odważnych ludzi, a także dobrych pracowników, na przykład urzędników<sup>9</sup>.

Młody wiek i wątłe zdrowie nie pozwoliło Bojanowskiemu włączyć się w powstanie listopadowe, które wybuchło w Królestwie Kongresowym. Do działań insurekcyjnych włączył się jednakże jego ojciec, Walenty. Edmund powziął wówczas decyzję, że nie bronią, nie w zrywach rewolucyjnych będzie przydatny Ojczyźnie, ale poświęcając się pracy, wykorzystując swoje zdolności i majątek. Decyzję tę pochwalał jeden z wychowawców Bojanowskiego – ks. Kazimierz Lerski, który pisał: „(...) Ty nie opuściłeś domu i swoich kochanych Rodziców i nie pobiegłeś z wielu innymi szukać za Warszawą śmierci albo zwycięstwa. Dobrze jednak zrobiłeś, żeś sobie obrał być użytecznym swojej Ojczyźnie, kiedy Cię do tego wiek, siły fizyczne, a wreszcie i majątek potrzebom takowego zawodu odpowiadający, sposobnym czynią. Miłość Ojczyzny jest wprawdzie cnotą po miłości Boga pierwszą, kiedy jednak tego zapału użyje się niewczesnie, porywczy i bez obrachowania stosunków, można i Ojczyźnie nie pomóc i siebie zgubić”<sup>10</sup>.

## 2. Okres wczesnej dorosłości

W roku 1832 Edmund Bojanowski rozpoczął studia na uniwersytecie we Wrocławiu. Taką decyzję podjęli rodzice. Początkowo był wolnym słuchaczem. Dzięki temu mógł poświęcić wiele czasu na indywidualne studiowanie, a w kręgu jego zainteresowań stała się literatura romantyczna. Znał ją już wcześniej, ale tylko fragmentarycznie. Od roku 1835 (według innych źródeł od 1833) był już

<sup>8</sup> Tamże, s. 13.

<sup>9</sup> Por. List od Stanisława Zarebskiego z dnia 8 sierpnia 1830 r., w: *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, t. II, *Listy do Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1868*, oprac. L. Smółka, Wrocław 2001, s. 13.

<sup>10</sup> List od ks. Kazimierza Lerskiego z dnia 4 lipca 1831 r., w: *Korespondencja...*, t. II, s. 28.

pełnoprawnym studentem wydziału filozoficznego, który chłonał wszelkie idee filozoficzne, szczególnie zaś przypadła mu do gustu ideologia słowianofilstwa. Dzięki studiom we Wrocławiu jeszcze bardziej pogłębił swoją miłość do wszystkiego co polskie<sup>11</sup>. Jako student wrocławskiej uczelni pisywał również wiersze, tłumaczył pieśni serbskie, a także utwory Byrona<sup>12</sup>.

Okres studiów wrocławskich to także trudne doświadczenia życiowe. 30 sierpnia 1834 roku umiera mu bowiem matka – Teresa, która od 1832 roku mieszkała z nim we Wrocławiu. Pochowano ją w podziemiach bazyliki świętogórskiej w Gostyniu. Matka zmarła bowiem w Grabonogu, gdzie z dużym prawdopodobieństwem przebywał w okresie wakacyjnym również Edmund. Był on do końca przy łożu swej matki. Już wtedy dawała o sobie znać choroba, która przejawiała się przede wszystkim męczącym kaszlem<sup>13</sup>.

Śmierć matki – jak zauważa Szelegiewicz – spowodowała nie tylko zewnętrzne osamotnienie, ale także wewnętrzne. Nie miał bowiem ściślejszego kontaktu z ojcem, któremu po powrocie z powstania listopadowego bardziej odpowiadał beztroski, a nawet hulaszczy tryb życia, niż rodzina i chęć podtrzymywania więzi z synem. Toteż, kiedy w 1836 r. umierał ojciec Edmund nie spieszył się, by go odwiedzić, aczkolwiek samo odejście ojca z tego świata przeżył dość boleśnie. Do końca życia, nie wspominał jednak o nim. Po jego śmierci uregulował sprawy majątkowe, które głównie dotyczyły spłaty długów ojca. Postanowił też zrealizować swój plan dotyczący studiów w Berlinie, na wydziale sztuk pięknych. Zanim jednak zawitał do pruskiej stolicy odbył podróż po Szwajcarii Saskiej odwiedzając między innymi: Drezno, Lipsk, Wittenberg. Przy okazji zawarł wiele nowych znajomości w kręgach naukowych i artystycznych<sup>14</sup>.

W roku 1836 zapisał się na studia w Berlinie, wybierając również wydział filozoficzny, a nie jak wcześniej planował wydział sztuk pięknych. Kontynuował więc studia podjęte we Wrocławiu. Tu między innymi słuchał wykładów z psychologii, historii sztuki, metafizyki, psychologii no i oczywiście z literatury, szczególnie Goethego i Schillera. Nie opuszczał też zajęć z zakresu historii muzyki dawnej i nowej<sup>15</sup>.

Niestety chęć i plany rozwoju naukowego pokrzyżowała poważna choroba. Lekarz kategorycznie zakazał mu tak intensywnej pracy naukowej. Został skierowany na kurację do Dusznik. Perspektywa, a nawet konieczność porzucenia studiów, były dla niego trudną sprawą. Jak pisze Szelegiewicz: „Niełatwo mu było zrezygnować ze środowiska uniwersyteckiego i kariery naukowej, tym bardziej, że łączyło się to z rezygnacją z przyjaźni i współżycia z ludźmi, w których gronie

<sup>11</sup> Por. A. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s. 14-15.

<sup>12</sup> Por. W. Jakóbczyk, *Edmund...*, s. 67.

<sup>13</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno rzucone...*, s. 26-27.

<sup>14</sup> Por. A. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s. 16-17.

<sup>15</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno rzucone...*, s. 27.

czuł się bardzo dobrze. I oni kochali go szczerze. Umiał bowiem zdobywać sobie serca całym sposobem bycia, oddaniem się wiedzy i osiągnięciami w niej, a przy tym wprost dziecięcą wiarą i czystością obyczajów<sup>16</sup>. Opuścił zatem Berlin 17 marca 1838 r. kończąc tym samym swoją przygodę naukową.

### 3. Powrót do ziemi dzieciństwa

Powrócił do Grabonogu i zamieszkał ze swoim starszym bratem Teofilem Wilkońskim (synem z pierwszego małżeństwa Teresy Umińskiej)<sup>17</sup>. Siostra M. L. Opiela tak podsumowuje okres jego studiów: „Wiedza i doświadczenia zdobyte w czasie studiów we Wrocławiu i Berlinie oraz w podróży po Europie ukształtowały Bojanowskiego i pozostawiły ślad w jego myśleniu i twórczości. (...) Idee romantyzmu wyrażone w literaturze i poezji, które wzmagaly poczucie braterstwa ludów, ożywiały uczucia religijne i narodowy pęd do wolności, wywarły ogromny wpływ na jego myśl i zaangażowanie praktyczne na rzecz szerzenia oświaty wśród ludu i wychowania zmierzającego do moralnego i społecznego odrodzenia narodu. Wiedza i osobiste doświadczenia przyniosły efekty w postaci skryształizowanych zainteresowań, które Bojanowski wytrwale realizował w swoim życiu<sup>18</sup>”.

Według A. Szelęgiewicz po powrocie do Grabonogu Bojanowski podjął kilka różnych aktywności, między innymi społeczną i literacką. Chociaż nie miały one przemyślanej struktury, celu. Były to działania raczej o charakterze spontanicznym, wynikającym z potrzeby chwili<sup>19</sup>. Jako literat realizował się w Kasynie Gostyńskim, ściślej mówiąc w jego Wydziale Literackim<sup>20</sup>.

Ta aktywność miała kilka płaszczyzn. Bojanowski zaangażował się w zwalczanie wtórnego analfabetyzmu wśród ludu, a jednym ze sposobów było zakładanie czytelni, bibliotek w miejscowościach położonych wokół Gostynia. Zaangażował się w tę działalność tak mocno, że powszechnie nazywano go „młodym entuzjastą”. O tych bibliotekach informował społeczeństwo na łamach „Przyjaciela Ludu”. W 1849 r. został z kolei powołany do realizacji wniosku złożonego przez Karola Libelta. Celem tej działalności było wydawanie tanich książek przeznaczonych dla ludu wiejskiego. Bojanowski zasiadał w specjalnej komisji realizującej ten projekt, między innymi obok Ewarysta Estkowskiego. Kolejnym obszarem działalności w ramach Kasyna Gostyńskiego była walka o kontrolowanie

<sup>16</sup> A. Szelęgiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s. 17.

<sup>17</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno rzucone...*, s. 29.

<sup>18</sup> M. Opiela, *Integralna pedagogika przedszkolna w systemie wychowania Edmunda Bojanowskiego. Kontynuacja i zmiana*, Lublin 2013, s. 23.

<sup>19</sup> Por. M. Szelęgiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s. 18.

<sup>20</sup> Por. W. Jakóbczyk, *Edmund...*, s. 67.

podręczników szkolnych. Bojanowskiemu zależało, żeby podręczniki te były właściwe, żeby czuć było w nich polskiego ducha. Ważne było dla niego również to, żeby były dobrze wydane, ale w niskiej cenie<sup>21</sup>.

Mimo młodego wieku, mimo problemów zdrowotnych aktywność Bojanowskiego może budzić podziw. Oprócz wyżej wymienionych działań w ramach Kasyna Gostyńskiego, E. Bojanowski podejmował inne prace. Namiętnie gromadził lokalny folklor. W jego skład wchodziły pieśni, przysłowia, podania, piosenki. Widział w nich bowiem materiał dydaktyczny, wychowawczy. Sam pisał na ten temat tak: „Wróciwszy do domu, po południu zająłem się poszukiwaniami dotyczącymi zwyczajów i zatrudnień naszego ludu. Wziąłem przed się drobny szczegół zbierania jagód i zapisałem jednym ciągiem 12 notatek odnoszących się do tego przedmiotu bądź to z przysłów, bądź piosenek, klechd, zwyczajów itp. Takie urywki złożyć mogą z czasem estetyczny obraz życia narodowego i być wielce przydatnymi pod względem wychowawczym”<sup>22</sup>.

Z inspiracji Bojanowskiego Wydział Literacki Kasyna Gostyńskiego podjął się jeszcze jednego działania. Było ono skierowane do ludu polskiego, a głównie ciężar tegoż zadania spoczywać miał na wiejskich ochronkach. Chodziło bowiem o opiekę nad dzieckiem. Bojanowski niezwykle żywo zaangażował się w tę działalność. Organizatorom zależało na tym, żeby zaopiekować się biednymi dziećmi, których wychowanie było nieco zaniedbane, przez brak rodzicielskiego dozoru. We współpracy z L. Gąsiorowskim założył pierwszą ochronkę w Poznaniu na Śródce. Był to rok 1844. Jeszcze w tym samym roku powstała ochronka w Gostyniu, a swoją działalność opierała na statucie napisanym przez E. Bojanowskiego. Kolejne placówki powstały w Śremie i Psarach<sup>23</sup>.

Znamienną datą w życiu E. Bojanowskiego z pewnością był 10 lutego 1946 r. Wówczas to przestało działać Kasyno Gostyńskie. W Gostyniu i okolicach rozprzestrzeniała się również epidemia cholery, której wynikiem była duża grupa dzieci pozbawionych rodziców. Bojanowski przy pomocy kilku osób utworzył w gmachu byłego Kasyna ochronę dla tych dzieci, które utraciły rodziców. Dzieci te oprócz opieki wychowawczej należało otoczyć również opieką medyczną. Stąd też prowadzenie Instytutu, jak nazywał ten dom Bojanowski, powierzono Siostrze Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, które za jego staraniem, przybyły z Poznania. Było to 21 sierpnia 1849 roku<sup>24</sup>. Instytutem tym, zwanym Gostyńskim, zajmował się do roku 1857. Jak pisze M. Opiela: „Do 1857 r. Bojanowski czuwał nad zabezpieczeniem wszelkich jego potrzeb, poczynawszy od organizacji pracy, aż po opiekę duchową podopiecznych, o którą się troszczył. Z wielkim

<sup>21</sup> Por. M. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s.19.

<sup>22</sup> Por. E. Bojanowski, *Dziennik*, Tom I (1853-1855), oprac. L. Smółka, Wrocław 2009, s. 161.

<sup>23</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno wrzucone...*, s. 33.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 34-35.

poświęceniem odwiedzał też chorych we wsi, zaradzał ich nędzy, przynosił lekarstwa, pocieszał, sprowadzał kapłana, modlił się. Dzięki tej działalności poznał wymiary nędzy materialnej i moralnej ludu wiejskiego<sup>25</sup>.

Przy wspomnianym Instytucie Bojanowski uruchomił także przytułek i szpital dla chorych, ubogich. Szpital miał dwie sale, osobną dla mężczyzn, osobną dla kobiet. Pod względem medycznym opiekę sprawował doktor Wachtl. Edmund ułożył specjalny statut dla chorych, który okazał się niezwykle praktyczny i pożyteczny w swoich skutkach. Osoby przyjmowane do szpitala były na takich zasadach, że pobierano od nich opłatę, ale tylko od tych, którzy faktycznie mieli jakieś środki. Również do domu Bojanowskiego przychodzili chorzy, traktując takie wizyty, jak w gabinecie lekarskim<sup>26</sup>.

Te wszystkie opisane wyżej działania to tylko preludium, przygotowanie do tego, co miało stać się głównym nurtem działalności Edmunda Bojanowskiego. Ten początek nowej drogi nastąpił w roku 1850 r. Wtedy odczytał drogę swojego powołania. Obcując z ludem wiejskim dostrzegł jego potrzeby, szczególnie w dziedzinie opieki i wychowania małych dzieci. Jego celem stały się ochronki wiejskie, a inspiracją poglądy Augusta Cieszkowskiego w tym zakresie. Był zgodny z Cieszkowskim, że dzieciom potrzeba powietrza bowiem żyją w zaduchu chat wiejskich. Potrzeba opieki, której brakuje podczas, gdy rodzice pracują w polu. Jednakże Edmund wypracował swoją koncepcję ochron, oprócz bowiem opieki i ochrony przez zepsuciem moralnym powinny one być „strażnicami rodzimej tradycji i narodowych obyczajów”. Z funkcjonowaniem ochron łączył Bojanowski jeszcze jeden, niezwykle istotny element. Chodziło o kształcenie dziewcząt wiejskich, które wywiedzione z ludu, najlepiej znały to środowisko, jego obyczaje<sup>27</sup>.

#### 4. Dzieło życia Edmunda

Pierwszą tego typu placówkę, według koncepcji Bojanowskiego i założoną przez niego była ochronka w Podrzeczu. Na datę jej otwarcia, Edmund nie przypadkowo wybrał dzień 3 maja (1850 r.)<sup>28</sup>. W zbeletryzowanej opowieści o tym błogosławnym Amelia Szafrńska napisała: „Trzeciego maja 1850 roku odbyła się uroczystość otwarcia ochronki podrzeckiej. Edmund wybrał specjalnie ten dzień, który w tak piękny sposób łączył w sobie treści narodowe

<sup>25</sup> M. Opiela, *Integralna pedagogika...*, s. 29.

<sup>26</sup> Por. A. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s. 22-23.

<sup>27</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno wrzucone...*, s. 42-43.

<sup>28</sup> Por. P. Gołdyn, *Udział ziemianek w organizacji ochronek w świetle zachowanej korespondencji Błogosławnego Edmunda Bojanowskiego*, w: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polski w realiach epoki*, t. II, red. J. Kita, M. Sikorska-Kowalska, Łódź-Olsztyn 2014, s. 35.

z religijnymi. Rocznica Konstytucji Trzeciego Maja – symbol podźwignięcia się narodu – i święto kościelne Znalezienia Krzyża. Trzem młodym ochroniarkom, przysłanym tu przez znajomych księży z różnych parafii wiejskich, składał życzenia ofiarnej pracy dla dobra Kościoła i narodu. Kiedy późnym wieczorem wracał do domu, miał jeszcze w oczach gromadkę otaczającą nowe opiekunki. Dzieci żegnały go śpiewem i wymachiwały rękami, w których trzymały kwiaty zebrane na pobliskich łąkach. Edmund dziękował całym sercem Bogu, a po policzkach spływały mu, nieskrywane już teraz, łzy prawdziwego szczęścia. Czuł, że dziś w jego życiu otworzył się nowy rozdział<sup>29</sup>.

Koncepcja funkcjonowania ochronki w Podrzeczu, jak i kolejnych zakładanych przez Bojanowskiego miała korzenie czysto chrześcijańskie. Ochronka miała w swych założeniach naśladować domek św. Rodziny. Do tej pierwszej ochronki wprowadził trzy wiejskie dziewczęta, które odznaczały się dużą ruchliwością i miłością do dzieci. Kobiety te miały również dobre podstawy moralne i stanowiły dobry, choć niezbyt łatwy „materiał szkoleniowy”, ale z perspektywami na dobre ochroniarki i zakonnice<sup>30</sup>.

Podstawą powstającego wówczas systemu wychowawczego E. Bojanowskiego był naturalny rozwój dziecka. Uważał on, że przedwczesne nauczanie nie daje pożądanego rezultatu. Wyróżniał również w swoim programie kilka wątków, aspektów wychowawczych. Pierwszym z nich, niezwykle ważnym, było wychowanie religijne. Poza tym jego uwagę przykuwało także wychowanie społeczne, narodowe, intelektualne, estetyczne i fizyczne. Widział tu także ciągłość wychowania ze środowiskiem domowym<sup>31</sup>.

Bojanowski przyjmując dziewczęta do posługi w charakterze ochroniarek stawiał im kilka ważnych warunków. Po pierwsze musiały być młode, bowiem łatwiej było takim czy to poddać się cudzemu kierownictwu, czy też zajmować się dziećmi. Poza tym miały być stanu wolnego. Chodziło o to, aby całą swoją energię spożytkowały dla dobra dzieci. Własna rodzina mogłaby ograniczać mobilność ochroniarek. Ostatnim, trzecim warunkiem było wiejskie pochodzenie kandydatek. Wynikało to z faktu, że ochronki tworzone były w środowisku wiejskim, a więc ich „rodowód” ułatwiał im pracę, bowiem znały z autopsji sytuację społeczną na wsi. Mogły zatem nie tylko słowem, ale przede wszystkim swoim życiem uczyć<sup>32</sup>.

Zamiarem Bojanowskiego było założenie Bractwa Ochroniarek, jednakże rozwój dzieła spowodował, że podjął trud założenia zgromadzenia zakonnego. O swojej idei pisał w grudniu 1855 r. do arcybiskupa Leona Przyłuskiego. Infor-

<sup>29</sup> A. Szafrńska, *Surdut czy rewerenda. Opowieść o Edmundzie Bojanowskim*, Warszawa 1999, s. 180-181.

<sup>30</sup> Por. A. Szelęgiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s. 35.

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 36-37.

<sup>32</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno wrzucone...*, s. 45.



mował w nim między innymi o tym, że za jego przyczyną powstały już cztery ochronki, a w każdej z nich pracowały trzy kobiety, co dawało łączną liczbę 12. Poza tym zgłosiło się już około 50 kolejnych kandydatek, z których siedem przebywało w nowicjacie u sióstr miłosierdzia. Był to już dość widoczny załazek zgromadzenia, a Bojanowski informując arcybiskupa o ułożeniu przez księży Kajsiewicza i Semenenko reguły, prosił w zasadzie o zatwierdzenie nowego zgromadzenia Służebniczek Najświętszej Maryi Panny<sup>33</sup>. Ponieważ arcybiskup zgłosił „odpis” uwag do owej reguły (odnoszące się do materialnej egzystencji zgromadzenia) sprawa zatwierdzenia została odłożona na czas późniejszy<sup>34</sup>.

Prośba określona w liście do arcybiskupa Przyłuskiego wynikała między innymi z faktu uruchomienia w październiku 1855 r. Wydziału Seminaryjnego w Gostyniu, który miał pełnić rolę nowicjatu dla przyszłych służebniczek. Tu trzeba podkreślić, że inicjatywa ta była skutecznie przez pewien czas blokowana przez kilku duchownych, co interesujące, nawet przez tych, którzy do tej pory współpracowali ściśle z Bojanowskim i wspierali jego dzieło. Sam Wydział Seminaryjny, a przez to dzieło Edmunda zyskało przychylność społeczną i wsparcie ze strony jezuitów ze Śremu. Jednakże w kolejnych latach pojawiły się problemy z Wydziałem i piętrzyły się. Tu przede wszystkim pojawiło się negatywne nastawienie s. Umińskiej – szarytki, która miała sprawować opiekę nad przyszłymi służebniczkami i kształtować ich powołanie w duchu nakreślonym przez Bojanowskiego. Trzeba tu zauważyć, że było to już w okresie, w którym służebniczki nie tylko zyskały poparcie władzy duchowej, ale ten specyficzny charakter ich działalności był przez Kościół zachwalany<sup>35</sup>.

Te wszystkie trudności jakie spotykały dzieło sprawiły, że Bojanowski wyszukał odpowiednie miejsce, jakim okazało się Jaszkowo, w którym 26 sierpnia 1856 r. otworzył samodzielny nowicjat sióstr służebniczek. O opiekę duchową i formację religijną przyszłych zakonnic troszczyli się jezuici<sup>36</sup>. Dla tegoż dzieła ważne są dwie daty: 18 sierpnia 1858 r. arcybiskup Przyłuski przyjął zgromadzenie pod swoją pasterską opiekę. Druga data to 11 kwietnia 1859 r., kiedy to swojego błogosławieństwa nowopowstałemu zgromadzeniu udzielił papież Pius IX<sup>37</sup>.

Wiadomo, że do roku 1861 powstało 18 ochronek<sup>38</sup>. Otwierano je nie tylko na terenie Księstwa Poznańskiego, ale także w Galicji i Królestwie<sup>39</sup>.

<sup>33</sup> Por. List do abpa Leona Przyłuskiego z 8 grudnia 1855 r., w: *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, t. I, *Listy Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1868*, oprac. L. Smółka, Wrocław 2001, s. 168-169.

<sup>34</sup> Por. List od abpa Leona Przyłuskiego z 25 stycznia 1856 r. w: *Korespondencja...*, t. II, s. 135.

<sup>35</sup> Por. A. Szelęgiewicz, *Edmund Bojanowski...*, s. 51-53.

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 57-58.

<sup>37</sup> Por. M. Fąka, *Ziarno wrzucone...*, s. 61.

<sup>38</sup> Por. W. Jakóbczyk, *Edmund...*, s. 67.

<sup>39</sup> Zob. np. P. Gołdyn, *Ochronka sióstr służebniczek w Malińcu – majątku Honoraty i Władysława Kwileckich*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2015, t. 15, s. 11-22.

W 1869 r. Bojanowski wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie<sup>40</sup>. Otrzymał pozwolenie od arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego, ale tylko do mszy św. (ad solam missam). Niestety stan jego zdrowia pogarszał się i Edmund zmuszony był wyjechać z Gniezna. Było to 2 maja 1870 r. Udał się do seminarium w Poznaniu, a następnie do Górki Duchownej. Nie przestawał się uczyć – mimo coraz gorszego stanu zdrowia. Szczególną uwagę skupił na teologii i łacinie. Pragnienie bycia kapłanem było w nim jednakże tak silne, że zabiegał o to nawet w Rzymie. Zmarł 7 sierpnia 1871 r. w Jaszkanie, a cztery dni później jego doczesne szczątki pochowano<sup>41</sup>.

## Zakończenie

Proces beatyfikacyjny rozpoczął się po II wojnie światowej w roku 1948 r. Jego zwieńczeniem była beatyfikacja dokonana w Warszawie 13 czerwca 1999 r. przez papieża Jana Pawła II<sup>42</sup>.

Tak w skrócie przedstawia się biografia zacnego człowieka, który poświęcił niemalże całe swoje życie dla dobra dzieci. Z pewnością jego osobiste doświadczenia rodzinne, studia, kontakty z ludźmi różnych kręgów i stanów kształtowały nie tylko jego poglądy społeczne, a w konsekwencji i pedagogiczne, ale także wpłynęły na jego działania praktyczne. Ich owocem jest działające do dziś zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny (liczy ono cztery rodziny zakonne służebniczek: dębickie, wielkopolskie, starowiejskie i śląskie). Myśl pedagogiczna Bojanowskiego pozostawała zawsze w kręgu zainteresowań i teoretyków, i praktyków. W ostatnim czasie widoczny jest jakby jej renesans.

## Bibliografia

- Bojanowski E., *Dziennik*, t. I (1853-1855), oprac. L. Smółka, Wrocław 2009.
- Fąka M., *Ziarno wrzucone w ziemię. Edmund Bojanowski (1814-1871) Założyciel Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej*, Wrocław 1988.
- Gołdyn P., *Ochrona sióstr służebniczek w Malińcu – majątku Honoraty i Władysława Kwileckich, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”* 2015, t. 15.
- Gołdyn P., *Udział ziemianek w organizacji ochronek w świetle zachowanej korespondencji błogosławionego Edmunda Bojanowskiego*, w: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polski w realiach epoki*, t. II, red. J. Kita, M. Sikorska-Kowalska, Łódź-Olsztyn 2014, s. 35.
- Jakóbczyk W., *Edmund Bojanowski*, w: *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981.

<sup>40</sup> Por. W. Jakóbczyk, *Edmund...*, s. 67.

<sup>41</sup> Por. L. Smółka, *Edmund Bojanowski i jego korespondencja z lat 1829-1871*, w: *Korespondencja...*, t. I, s. 38.

<sup>42</sup> M. Opiela, E. Gigilewicz, *Wstęp*, w: *Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita*, t. I, red. E. Gigilewicz, M. Opiela, Lublin 2016, s. XII.

*Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871, t. I, Listy Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1868, oprac. L. Smółka, Wrocław 2001.*

*Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871, t. II, Listy do Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1868, oprac. L. Smółka, Wrocław 2001.*

Opiela M., *Integralna pedagogika przedszkolan w systemie wychowania Edmunda Bojanowskiego. Kontynuacja i zmiana, Lublin 2013.*

*Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita, t. I, red. E. Gigilewicz, M. L. Opiela, Lublin 2016.*

Szafrańska A., *Surdut czy rewerenda. Opowieść o Edmundzie Bojanowskim, Warszawa 1999.*

Szeleńgiewicz A., *Edmund Bojanowski i jego dzieło, Poznań-Warszawa-Lublin 1966.*

## Streszczenie

Edmund Bojanowski (1814-1871) – był ziemianinem, publicystą, społecznikiem. Wychowany w duchu patriotycznym i religijnym podjął studia we Wrocławiu, a potem Berlinie, które przerwał ze względów zdrowotnych. Po powrocie w rodzinne strony zajął się pisaniem i działaniem społecznym, które zaowocowało założeniem 3 maja 1850 r. ochronki wiejskiej w Podrzeczu. Data ta przyjmowana jest również jako początek żeńskiego zgromadzenia zakonnego – Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny – którego inicjatorem był Bojanowski. Zmarł w roku 1871, a w 1999 został beatyfikowany przez Jana Pawła II.

**Słowa kluczowe:** Edmund Bojanowski, biografia, myśl pedagogiczna, wychowanie.

---

## Edmund Bojanowski (1814-1871) - biographical sketch

### Summary

Edmund Bojanowski (1814-1871) – a landlord, writer and activist. Being grown up in patriotic and religious environment he started his studies in Wrocław and then, in Berlin but he had to stop it due to health problems. After his return to family region he took up writing and activism. As a result of his actions, there appeared a village orphanage on May 3, 1850 in Podrzecze. This date also marks the beginning of The Congregation of the Servant Sisters of Virgin Mary Immaculate Conception, a convent created by Bojanowski. He died in 1871 and in 1999 John Paul II announced his beatification.

**Keywords:** Edmund Bojanowski, biography, pedagogical thought, education.

---